

NOWA RUDA

Czekają, aż kopalnia tchnie życie

Koło Nowej Rudy, w miejscu dawnej kopalni pod nazwą Kopalnia Węgla Kamiennego Nowa Ruda, może powstać nowoczesny zakład górniczy. Spółka Coal Holding Sp. z o.o. z Grupy Kapitałowej Balamara Resources Limited przygotowuje się do budowy nowej kopalni.

Żadnych przywilejów. Do pracy przychodzi się tylko wtedy, gdy jest robota do zrobienia. Maszyny, automatyzacja, techniki informatyczne w służbie górnictwa. Człowiek powinien spędzać jak najmniej czasu pod ziemią. Ideałem byłaby inteligentna kopalnia. Zautomatyzowana, bezpieczna i wydajna. Oczywiście związki zawodowe są potrzebne, ale mają zajmować się sprawami załogi, a nie rządzeniem firmą. Kiedy Andrzej Zibrow, dyrektor generalny Coal Holding, przedstawiał mi w skrócie filozofię organizacji firmy, emerytowani związkowcy

z kilkudziesięcioletnim stażem pracy pod ziemią przytakiwali mu i nie kryli zadowolenia. – Chcemy, żeby znów była tu kopalnia. Wiadomo, czasy się zmieniły. Zmieniły się także oczekiwania pracodawców. Trzeba się z tym pogodzić – mówi Edward Śledź, przewodniczący noworudzkiego koła Związku Zawodowego Górników w Polsce.

– Najważniejsze, żeby powstała kopalnia. Zamiast tradycyjnych przywilejów niech będą uczciwe płace. Moje pokolenie pobudowało wielkie chałupy, a dzieci powyjeżdżały i nie chcą wracać, bo nie mają do czego – mówi Janusz Krawczyszyn, emerytowany górnik.

– Likwidacja kopalni w Nowej Rudzie była wielkim nieporozumieniem. Dobrze, żeby udało się naprawić ten błąd – przekonuje Jerzy Strzelec. – Dzieci i wnuki bez pracy. Miasto wymiera. Ja mam 82 lata i chciałbym doczekać czasów, kiedy znów zacznie tu tętnić życie – dodaje.

LEKARSTWO NA BEZROBOCIE

Kopalnia ma być lekarstwem na bezrobocie. Powinna zatrzymać młodych na miejscu. Pokolenie emerytowanych górników tyrało i dorabiało się, żeby coś zostawić dla dzieci. Teraz one machają ręką na krwawicę rodziców i wyjeżdżają szukać chleba. Dobrze, jeżeli przenoszą się do Wrocławia. To blisko. Wpadają często. Gorzej, jeżeli zatrzymują się dopiero w Anglii. Rzadko przyjeżdżają. I ci z Wrocławia, i ci z Anglii mówią, że do Nowej Rudy nie wrócą. – Po co było te domy budować, po co było sobie żyły wypruwać? – pyta Janusz Krawczyszyn.

Kopalnia będzie zbawieniem. Dlatego nikt z działaczy związkowych nie przyjmuje do wiadomości złych informacji. Jeżeli są przeszkody, to trzeba je pokonać. – Kopalnia to życie dla miasta – mówi Edward Śledź, przewodniczący noworudzkiej organizacji ZZG w Polsce. To nieprawdopodobne. Od 20 lat nie ma kopalni, ale jest górnicza organizacja związkowa. Grupa emerytowanych górników dba o zachowanie tradycji górniczych. Wszyscy wierzą, że bliski jest czas, kiedy będą mogli znów zorganizować barbórkowe uroczystości w fedrującej kopalni. – Wokół kopalni koncentrowało się życie. Ona cementowała napływową ludność. Teraz scementowałyby młodych, którzy są zagubieni w świecie bez perspektyw – mówi Edward Śledź.

MAMY SKARB POD ZIEMIĄ

W rejonie Ludwikowic, w byłej kopalni Waclaw i byłej kopalni Piast w Nowej Rudzie czeka na wydobycie ponad 100 mln ton

węgla. – Może nawet 150 mln ton? – mówią z nadzieją w głosie emerytowani górnicy. Nie jest to zwykły węgiel, ale najwyższej jakości, koksujący, typ 37. Jest jakieś sześć razy droższy od zwykłego. Koksownie byłyby się o ten węgiel. Okolice Nowej Rudy to jedyne miejsce w Europie kryjące takie bogactwo.

Do skarbu chce dotrzeć spółka Coal Holding Sp. z o.o. z Grupy Kapitałowej Balamara Resources Limited. Zamierza ona wybudować kopalnię węgla koksującego koło Nowej Rudy. – Chcemy wykorzystać przy budowie kopalni najnowocześniejsze technologie dostępne w świecie – zapewnia Andrzej Zibrow, dyrektor generalny Coal Holding. – Zainwestujemy przynajmniej 150 mln dolarów. Planujemy wydobywać ok. 1,5-2 mln ton węgla rocznie. Pracę w kopalni znalazłoby około 2000 osób. Kopalnia będzie największą firmą w regionie – mówi. Emerytowani górnicy chcieliby, aby na miejscu powstała szkoła górnicza. O czym jeszcze marzą? Najkrócej mówiąc – niech w Nowej Rudzie będzie znów gwarno jak w czasach, kiedy fedrowało się pełną parą.

Planów budowy kopalni nie byłoby, gdyby nie zaangażował się w nie wicestarosta powiatu kłodzkiego Adam Łącki. To on z upoważnienia zarządu powiatu podjął się szukania inwestora i nadzoruje proces inwestycji. Na początku nikt nie wierzył, że złożami może się zainteresować jakiś inwestor. – Pomógł nam poseł Ryszard Zbrzyzny z KGHM. Wkrótce okazało się, że marzenia mogą stać się rzeczywistością – mówi Edward Śledź.

ŚLAWOMIR STARZYŃSKI

JEDNO UJĘCIE



Odślonięcie pamiątkowej tablicy

30 października 2014 roku na terenie Muzeum Śląskiego w Katowicach, w miejscu byłej kopalni Katowice, odbyło się uroczyste odsłonięcie pamiątkowej tablicy w kształcie graniastej bryły węgla, umieszczonej na fundamencie wieży wyciągowej szybu Warszawa. Upamiętnia ona ponad 190-letnią historię tego wyjątkowego miejsca, w którym powstała nowoczesna strefa kultury. Oficjalnego odsłonięcia dokonał przedstawiciel Bractwa Gwarków – Jerzy Ludwik Mańka. Bractwo Gwarków, Muzeum Śląskie, KHW SA oraz władze miasta i regionu oddały w ten sposób hołd pokoleniom górników i temu miejscu. Obecny na spotkaniu ks. Damian Zimoń, arcybiskup-senior, powiedział: – To miejsce-muzeum sprawia, że trudy pokoleń górniczych nie pójdą na marne. Górnictwo to nasza tożsamość, tak niezbędna w dynamicznym świecie, gdzie prawie wszystko stało się zmienne. Bez pamięci nie ma teraźniejszości ani przyszłości. Fragment inskrypcji na tablicy pod szybem Warszawa: „Historię kopalni tworzyli nie tylko jej założyciele i kolejni właściciele (...). Przede wszystkim tworzyła ją cała rzesza bezimiennych i zapomnianych już górników, sztygarów, nadsztygarów. Ich nieliczne nazwiska możemy dziś odczytać jedynie na tablicach upamiętniających znaczące wydarzenia i katastrofy górnicze. (...) My bracia górnicy, świadkowie likwidacji kopalni «Katowice» w wyniku przemian gospodarczych ostatnich lat, czujemy się zobowiązani do kultywowania i kontynuowania tradycji rzetelnej i uczciwej pracy w nowych warunkach gospodarczych i kulturalnych. (...) Synom śląskiej ziemi, jak i tym, którzy połączyli swe losy z kopalnią, przybywając z odległych rejonów Europy, którzy na co dzień pozdrawiali się słowami *Szczęść Boże lub Glück auf*, poświęcamy tę tablicę”.

EDWARD ŚLEDŹ: Nowa Ruda i powiat kłodzki potrzebują zakładów pracy. Nie można budować przyszłości regionu wyłącznie na turystyce. Jeżeli chcemy zatrzymać młodzież, musimy zaferować miejsca pracy. Dzięki górnictwu Nowa Ruda rozwijała się. Kopalnia była miejscem pracy, zapewniała dobre zarobki, mieszkania i cementowała społeczność lokalną. Tradycje górnicze są wciąż żywe. Najlepszym przykładem jest noworudzka organizacja ZZG w Polsce. Od około 20 lat nie ma wydobycia węgla, a my działamy. Mundury górnicze, górnicze tradycje i ceremoniały są wciąż ważne dla naszej społeczności.

JERZY STRZELEC: Z radością przyjęliśmy informację, że jest szansa na wznowienie wydobycia węgla. Przepracowałem pod ziemią 30 lat. Mam 82 lata i smutno mi, że dzieci i wnuki nie mogą tutaj znaleźć pracy. Kiedyś Nowa Ruda tętniła życiem. Chciałbym, żeby znów stała się miastem, które gwarantuje przyszłość. Pod ziemią leży bardzo dobry węgiel. To dla nas szansa na rozwój.

JANUSZ KRAWCZYSZYN: Wicestarosta Adam Łącki udowodnił, że górnictwo może być naszą przyszłością. Udało mu się znaleźć inwestorów. Do tej pory wydali kilka milionów złotych na wiercenia i dokumentację. Mam nadzieję, że to początek działań, dzięki którym wkrótce ruszy kopalnia.

KAZIMIERZ MAKAROŃSKI: W kopalni pracowałem 30 lat. Wciąż wydaje mi się, że w cudowny sposób spełniają się nasze marzenia. Każdy, kto widzi, jak nasze dzieci wyjeżdżają i szukają szczęścia w świecie, cieszy się, że na miejscu powstanie firma gwarantująca pracę.

RYSZARD WITCZAK: Zamknięcie kopalni było dla całego miasta wielkim szokiem. Chyba wszyscy marzyliśmy, że kiedyś ktoś zechce sięgnąć po miliony ton węgla, który nie ma sobie równych w Europie. Mam nadzieję, że nasze marzenia spełnią się.